

4. Homilia podczas Mszy św. na Stadionie Olimpijskim w Berlinie, 22 września 2011 r.

Drodzy bracia w biskupstwie!
Drodzy bracia i siostry!

Spojrzenie na rozległą przestrzeń Stadionu Olimpijskiego, którą wypełniacie dzisiaj w tak wielkiej liczbie, wzbudza we mnie wielką radość i ufność. Serdecznie pozdrawiam was wszystkich – wiernych archidiecezji berlińskiej i diecezji niemieckich, jak również licznych pielgrzymów przybyłych z sąsiednich krajów. Ponad 15 lat temu papież po raz pierwszy przyjechał do stolicy federalnej – Berlina. Wszyscy żywo pamiętają wizytę mego czcigodnego poprzednika, błogosławionego Jana Pawła II i beatyfikację proboszcza katedry berlińskiej, Bernarda Lichtenberga, razem z Karolem Leisnerem, która odbyła się właśnie tu, na tym miejscu.

Myśląc o tych błogosławionych oraz o całym zastępie świętych i błogosławionych, możemy zrozumieć, co to znaczy żyć jako gałązki prawdziwego krzewu winnego – Chrystusa i przynosić wiele owoców. Ewangelia dzisiejsza uobecniła nam ponownie obraz tej rośliny bujnie pnącej się na Wschodzie i będącej symbolem siły życiowej, przenośni służącej ukazaniu piękna i dynamizmu wspólnoty Jezusa z Jego uczniami i przyjaciółmi.

W przypowieści o winorośli Jezus nie mówi: „Ja jestem winoroślą”, ale „Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami” (J 15, 5). Oznacza to: „Tak jak gałązki są złączone z krzewem winnym, tak i wy należycie do Mnie! Należąc do Mnie, należycie także nawzajem do siebie”. A ta przynależność nawzajem do siebie i do Niego nie jest jakimś związkiem myślowym, wymyślonym czy symbolicznym, ale – że tak powiem – jest biologiczną, pełną życia przynależnością do Jezusa Chrystusa. Jest to Kościół, ta wspólnota życia z Nim i ze sobą nawzajem, która opiera się na chrzcie oraz jest przeżywana i pogłębiana za każdym razem w Eucharystii. „Ja jestem prawdziwym krzewem winnym” – te słowa jednak w istocie znaczą: „Ja jestem wami a wy jesteście Mną”, czyli niesłychane utożsamienie się Pana z nami, z Jego Kościołem.

Wtedy, pod Damaszkiem sam Chrystus zapytał Szawła – prześladowcę Kościoła: „Dlaczego Mnie prześladujesz?” (Dz 9, 4). W ten sposób Pan wyraża wspólnotę przeznaczenia, wypływającą z głębokiej komunii życia swego Kościoła z Nim – Chrystusem zmartwychwstałym. Nadal żyje On w swym Kościele na tym świecie. On jest z nami a my jesteśmy z Nim. „Dlaczego mnie prześladujesz?” To w Jezusa uderzają prześladowania, wymierzone w Jego Kościół. I jednocześnie my nie jesteśmy sami, gdy spotyka nas prześladowanie z powodu naszej wiary, bo Jezus jest z nami.

W przypowieści Jezus mówi: „Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który go uprawia” (J 15, 1) i wyjaśnia, że robotnik winnicy bierze nóż, obcina suche gałązki, a przycina te, które owocują, aby dawały więcej owoców. Bóg chce – używając obrazu użytego przez proroka Ezechiela, o którym słyszeliśmy w pierwszym czytaniu – usunąć z naszej piersi martwe serce z kamienia, aby dać nam serce z ciała (por. Ez 36, 26). Chce nam dać nowe, potężne życie. Chrystus przybył, aby powołać grzeszników. To oni potrzebowali lekarza, nie zdrowi (por. Łk 5, 31

i nn.). I tak oto, jak mówi Sobór Watykański II, Kościół jest „powszechnym sakramentem zbawienia” (LG 48), istniejącym dla grzeszników, aby otwierać im drogę nawrócenia, uzdrowienia i życia. To jest prawdziwa i wielka misja Kościoła, powierzona mu przez Chrystusa.

Niektórzy, spoglądając na Kościół, zatrzymują się na jego aspekcie zewnętrznym. Kościół wówczas jawi się tylko jako jedna z wielu organizacji w społeczeństwie demokratycznym. Chce ono zatem oceniać i traktować zgodnie ze swymi normami i przepisami nawet rzeczywistość tak trudną do zrozumienia jak „Kościół”. Jeśli później dochodzi jeszcze bolesne doświadczenie, że w Kościele są ryby dobre i złe, pszenica i kąkol, i jeśli spojrzenie zatrzyma się na rzeczach negatywnych, wówczas już się nie dostrzega wielkiej i głębokiej tajemnicy Kościoła.

A zatem nie czerpie się już żadnej radości z faktu przynależności do takiego krzewu winnego, jakim jest „Kościół”. Szerzą się niezadowolenie i narzekania, jeśli nie widać urzeczywistnienia własnych powierzchownych i błędnych idei o „Kościół” i własnych „marzeń o Kościele”! Przystaje wówczas cieszyć nawet radosny hymn: „Jestem wdzięczny Panu, że swą łaską wezwał mnie do swego Kościoła”, który śpiewały z przekonaniem całe pokolenia katolików.

Pan mówi dalej w swym nauczaniu: „Trwajcie we Mnie, a Ja w was będę trwał. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie, jeśli nie trwa w winnym krzewie, tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie. (...) ponieważ beze Mnie – można by przetłumaczyć: poza Mną – nic nie możecie uczynić” (J 15, 4nn).

Każdy z nas stoi w obliczu takiej decyzji. O tym, jak bardzo jest ona poważna, mówi nam Pan ponownie w swej przypowieści: „Ten, kto we Mnie nie trwa, zostanie wyrzucony jak winna latorośl i uschnie. I zbiera się ją, i wrzuca do ognia, i płonie” (J 15, 6). Święty Augustyn zauważa w związku z tym: „Jedno z dwojga winnej latorośli się przynależy; albo winny krzew lub ogień; jeśli [latorośl] nie jest w winnym krzewie, będzie w ogniu, aby więc w ogniu nie była, niech będzie w winnym krzewie” („Komentarz do Ewangelii św. Jana” 81, 3 [PL 35, 1842]).

Wymagany tutaj wybór uświadamia nam w sposób naglący egzystencjalne znaczenie naszej decyzji życiowej. Jednocześnie obraz krzewu winnego jest znakiem nadziei i ufności. Sam Chrystus poprzez Wcielenie przyszedł na ten świat, aby być naszym fundamentem. W każdej biedzie i suszy, jest On źródłem, dającym wodę życia, która nas karmi i umacnia. On sam bierze na siebie każdy grzech, lęk i cierpienie i ostatecznie oczyszcza i przemienia nas w tajemniczy sposób w dobre wino. Niekiedy w owych chwilach biedy czujemy się tak, jakbyśmy dostali się między tłocznię, niczym winogrona całkowicie wytłoczone. Wiemy jednak, że zjednoczeni z Chrystusem stajemy się dojrzałym winem. Bóg potrafi przemieniać w miłość także to, co ciężkie i przygniatające w naszym życiu. Ważne jest „trwanie” w winorośli, w Chrystusie. W tym krótkim fragmencie Ewangelista używa słowa „trwać” ze dwanaście razy. Owo „trwanie w Chrystusie” kształtuje całą przypowieść. W naszych czasach braku wytnienia i dowolności, w których tak wielu ludzi traci orientację i równowagę, w których wierność miłości w małżeństwie i w przyjaźni stała się tak krucha i krótkotrwała, w których chcemy wołać w naszej biedzie jak uczniowie z Emaus: „Zostań z nami, Panie, gdyż ma się ku wieczorowi (por. Łk 24, 29), tak, ciemność jest wokół nas!”, zmartwychwstały Pan daje nam miejsce schronienia, miejsce światła,

nadziei i zaufania, pokoju i bezpieczeństwa. Gdy susza i śmierć zagrażają gałązkom, wówczas w Chrystusie jest przyszłość, życie i radość.

Trwanie z Chrystusem oznacza, jak już widzieliśmy, również trwanie z Kościołem. Cała wspólnota wierzących jest mocno złączona z Chrystusem, winnym krzewem. W Chrystusie my wszyscy jesteśmy zjednoczeni. We wspólnocie tej On nas dźwiga, a jednocześnie wszyscy członkowie kolejno się wspierają. Wspólnie przeciwstawiają się burzy i nawzajem dają sobie ochronę. Nie wierzymy osamotnieni, ale wierzymy z całym Kościołem.

Kościół jako głosiciel Słowa Bożego i szafarz sakramentów jednoczy nas z Chrystusem, prawdziwą winoroślą. Kościół jako „pełnia i uzupełnienie Odkupiciela” (Pius XII, „Mystici corporis”, AAS 35 [1943] s. 230: „plenitudo et complementum Redemptoris”) jest naszą rękojmią życia Bożego i pośrednikiem owoców, o których mówi przypowieść o winorośli. Kościół jest najpiękniejszym darem Bożym. Dlatego również św. Augustyn stwierdza: „Każdy ma Ducha Świętego w takim stopniu, w jakim kocha Kościół Chrystusowy” („Traktat nt. Ewangelii św. Jana” 32, 8 [PL 35, 1656]). Wraz z Kościołem i w Kościele możemy głosić wszystkim, że Chrystus jest źródłem życia, że jest On obecny, że jest tą wielką Rzeczywistością, za którą tęsknimy. To On daje nam samego siebie. Ten, kto wierzy w Chrystusa, ma przed sobą przyszłość. Bóg nie chce bowiem jałowości, śmierci, bylejakości, które w końcu przemijają, ale chce rzeczy płodnych i żywych, życia w obfitości.

Drodzy bracia i siostry! Życzę wam wszystkim, abyście coraz głębiej odkrywali radość zjednoczenia z Chrystusem w Kościele, abyście mogli znaleźć pociechę i wyzwolenie w swych potrzebach oraz abyście się stawali coraz bardziej wspaniałym winem radości i miłości Chrystusa dla tego świata. Amen.

Ze strony

http://www.vatican.va/holy_father/benedict_xvi/homilies/2011/documents/hf_ben-xvi_hom_20110922_olympiastadion-berlin_pl.html